

nr 194

www.brzesko.naszemiasto.pl

Twoje miasto w internecie

TYGODNIK Brzesko-Bochnia

POLSKA GAZETA Krakowska

Piątek
20 sierpnia 2010

www.brzesko.naszemiasto.pl
www.bochnia.naszemiasto.pl
Napisz do nas:
tygodnikbb@gk.pl

BOCHNIA • BRZESKO • CZCHÓW • BORZĘCIN • DĘBNO • DRWINIA • GNOJNIK • IWKOWA • ŁAPANÓW • LIPNICA • MUROWANA • TRZCIANA • NOWY WIŚNICZ • RZEWAWA • SZCZUROWA • ŻEGOCINA

Dlaczego miasto nas lekceważy?

► Paweł Rzenno z Bochni od siedmiu lat porusza się na wózku inwalidzkim. Ze swoją chorobą już nauczył się żyć. Gorzej z barierami, na które ciągle się natyka

Paulina Korbut

Początkowo żaden z lekarzy nie potrafił pomóc 25-letniemu chłopakowi.

– Każdy mówił mi co innego, a ja z każdym dniem widziałem coraz gorzej, nie mogłem panować nad swoim ciałem. W pracy myśleli, że przychodzę pijany – wspomina Paweł.

Od tego czasu minęło dziesięć lat. Już wie, że choruje na stwardnienie rozsiane. Początkowo funkcjonował jeszcze normalnie, poruszał się o własnych siłach. Po trzech latach musiał jednak wsiąść na wózek inwalidzki.

– Już siedem lat jeżdżę. Wcześniej miałem taki normalny, pchany rękami, to było ciężko mi wyjechać do góry. Teraz mam elektryczny to jest dużo łatwiej – mówi.

Ciężka choroba wywróciła życie Pawła do góry nogami. Mimo wszystko nie poddał się i zachował pogodę ducha. Choć łatwo nie jest.

– Są gorsze i lepsze dni, wiadomo. Przyzwyczałem się do tego, tak jak do swojej samotności. Przykro mi tylko, że władze miasta mnie ignorują.

Z resztą, nie tylko mnie – komentuje Rzenno.

Od kilku lat Paweł Rzenno stara się o mieszkanie komunalne na parterze. Niestety, bezskutecznie. Teraz mieszka w bloku na trzecim piętrze, wspólnie z mamą i bratem. Niedawno dzięki staraniom życzliwych sąsiadów, zbudowano podjazd do klatki.

– Bardzo im za ten podjazd dziękuję. Po schodach to sobie jeszcze jakoś powoli wyjdę. Choć nie wiem, jak długo mi na to pozwoli choroba – mówi mężczyzna.

Ze strony miasta padały przez ten czas propozycje lokalu. Żaden jednak nie był odpowiedni.

– Jeden był w okropny stanie, wymagał generalnego remontu. A drugi to budynek przy samym Stalprodukcje. To za daleko. Jak na wózku dostanę się do centrum czy do lekarza? – opowiada.

Paweł ciągle czeka. Marzy o tym, by się usamodzielnic.

To nie jedyny przykład lekceważenia niepełnosprawnych. Na jakie bariery natykają się oni w Bochni i Brzesku?

• Więcej – str. 3



Paweł Rzenno pomimo swojej ciężkiej choroby jest bardzo dobrze zorganizowany, samodzielny i pogodny

Piknic country

BRZESKO. VIII Piknik Country zaplanowano na najbliższą sobotę w brzeskim Rancho Pasja. Impreza rozpocznie się o godzinie 16. W programie Otwarte Mistrzostwa w strzelaniu z łuku o puchar burmistrza oraz blok muzyczny. Na scenie zaprezentują się między innymi: zespół Kontakt, Kampania Country Oraz Drink Bar. Organizatorem imprezy jest MOK oraz Rancho Pasja (maw)

SPORT W SKRÓCIE

Stalprodukt-Bocheński skompletowany

Roman Kieroński

BOCHNIA. Trener Tomasz Wieczorek dokonał wyboru. Do kadry szczyptornistów Stalproduktu-Bocheńskiego dookoptował bramkarzy Mateusza Ziemianowskiego (poprzednio AZS AWFIS Gdańsk) oraz Sebastiana Michalczyka (AZS AWF Biała Podlaska). Mają wypełnić lukę po Krzysz-

tofie Szczecinie, który po rocznym wypożyczeniu powrócił do Vive Kielce. Nowym zawodnikiem będzie też wychowanek Warszawianki, grający w ostatnim sezonie także w Gdańsku, rozgrywający Szymon Wojnowski.

– W pełnym już składzie pracujemy na „wysokich obrotach”. Po zakończeniu zgrupowania w Zakopanem trenu-

jemy w naszych obiektach. Rozpoczynamy serię spotkań sparingowych, które powinny dać odpowiedź, w jakim miejscu obecnie się znajdujemy i którzy zawodnicy „załapią się” do podstawowego składu – mówi trener Wieczorek.

W spotkaniach sparingowych bocheńscy szczyptornicy zmierzą się jeszcze z Viretem Zawiercie. Dziś

w Mielcu rozegrają mecz z beniaminkiem ekstraklasy – drużyną trenera Ryszarda Skutnika. W planie mają udział w turnieju – także w Mielcu – oraz spotkanie z jedną z drużyn austriackich. Myślami są już przy inauguracyjnym spotkaniu o mistrzostwo pierwszej ligi z Olimpią Piekary.

• Sport – strona 11

Wydarzenia

Będzie parking

Miasto porządkuje parking w miejscu dawnego dworca PKS. Do tej pory pojazdy zatrzymywały w tym miejscu, jak popadnie. **Strona 5**

Wokół nas

Wyróżniony samorząd

Gmina Brzesko została uznana za jedną ze stu najlepszych gmin w Polsce w ogólnopolskim Rankingu Samorządów. To wielkie wyróżnienie. **Strona 6**

Wokół nas

Będzie centrum

Coraz bliżej Regionalnego Centrum Rehabilitacji i Pomocy Społecznej w Borzęcinie. Samorząd otrzymał dotację z województwa. **Strona 6**

Wokół nas

Jest już lepsza woda

Wszyscy mieszkańcy Bochni i okolic, podłączeni do sieci MPWiK, korzystają już z wody uzdatnianej najnowocześniejszymi technologiami. **Strona 6**

Wokół nas

Liberator z Nieszkwic

Przypominamy historię dzielnych lotników z Liberatora, który rozbił się w Nieszkwicach Wielkich. **Strona 7**

Fotoreportaż

Jakie one piękne...

Odwiedziliśmy Rzewawę, gdzie w miniony weekend odbywało się święto gminy. Jedną z atrakcji były piękne konie. **Strona 8**



Bernadetta Stochel, powiatowy geolog z Bochni, zwraca uwagę na to, o czym trzeba pamiętać, planując budowę nowego domu. **Strona 2**

ROZMAITOŚCI

Trochę inaczej



Małgorzata Więcek-Cebula

To był bardzo trudny tydzień. Zaczął się od tragicznych wypadków, w których zginęło dwóch mężczyzn. Pierwszy z nich został śmiertelnie potrącony w Uszwi przez kierowcę małego fiata. Do drugiego wypadku doszło na międzynarodowej czwórce w Rzezawie.

W wyniku zderzenia olbrzymiego tira i samochodu dostawczego zginął mieszkaniec Nieszkowic Wielkich. Policjanci z bocheńskiej, ale i brzeskiej komendy apelują o ostrożność. Przestrzegają, by zwracać uwagę na znaki i być wyjątkowo czujnym na drodze.



W obiektywie tygodnika

Poniedziałek, godzina 16.23, ul. Pizsa w Bochni. Trzy koleżanki i jednocześnie sąsiadki – Kinga Kowalska, Gabriela Ochel i Aleksandra Sroga spędzają razem popołudnie. Od początku wakacji dziewczynki najchętniej jeżdżą na hulajnogach. Spytane o to, czy w Bochni są miejsca, gdzie można spokojnie pojeździć, odpowiadają bez wahania: Oczywiście, że tak! Chwilę później następuje lawina propozycji tras i miejsc, które znajdują się w pobliżu ulicy Pizsa. Jak się okazuje, nie trzeba wiele – tylko względnie równy asfalt i mały ruch samochodowy. – Na hulajnogach można też robić różne piruety, obroty czy skakać. Ale my tak nie robimy, to za trudne i niebezpieczne – mówi Kinga. Rówieśnicy dziewczynek częściej wybierają rolki czy rower. – Wszystko jest fajne, ale my i tak wolimy hulajnogę – odpowiada Ola. (kor)

FOT. PAULINA KORBUT

Tydzień w skrócie

BUDYNEK JAK NOWY. Strażacy z Borzęcina Górnego mogą być dumni. Budynek OSP został pięknie wyremontowany. Inwestycja pochłonęła 230 tys. zł. W ramach remontu docieplono ściany budynku, wymieniona została stolarka okienna i drzwiowa. Zamontowano także nowe bramy garażowe i naprawiono dach. Zadowolony z inwestycji nie kryją ochotnicy ale i mieszkańcy. – Nasza jednostka jako jedyna w gminie jest w Krajowym Systemie Ratowniczo-Gaśniczym. Aby mogła skutecznie działać, musi mieć warunki i dobre wyposażenie w nowoczesny sprzęt. Po remoncie remizy, kolejnym wyzwaniem staje się zakup nowego wozu bojowego – mówi druh Ryszard Drzazga.

GOŚCINIEC DO POPRAWKI. Droga Via Regia Antiqua w Łęczycy, popularnie zwana Górnym Gościńcem, nadal jest nieprzejezdna. I wszystko wskazuje na to, że nieprędko zostanie naprawiona. – Z prostego powodu. Brakuje nam pieniędzy na remont. Z 17 mln złotych, o które staraliśmy się na usuwanie skutków ostatnich powodzi, dostaliśmy zaledwie dwa. A to tylko wystarczyło na naprawienie tych najbliższych szkód – mówi Jerzy Lysy, wójt gminy Bochnia. Dzięki przewidywanym pracom udało się zabezpieczyć odcinek Górnego Gościńca prowadzący z Bochni do kościoła w Łęczycy. Dalej w kierunku Chelmu droga w kilku miejscach jest przerwana. Nie przejedzie nią nawet samochód terenowy.

SZPITAL NA WYŻSZYM POZIOMIE. Otwarcie nowego oddziału ginekologii w bocheńskim szpitalu to kwestia najbliższych tygodni. W olbrzymim pawilonie trwają ostatnie prace wykończeniowe. Personel urzęduje w nowym sale, a przyszłe matki szykują się do porodu. Koszt rozbudowy lecznicy pochłonął ponad 16 mln złotych. Nowy budynek spełnia najwyższe europejskie standardy. Na realizację tej inwestycji szpital pozyskał prawie 8 milionów złotych dofinansowania z MRPO. (maw)

JEDEN NA JEDNEGO

Planując budowę, musimy być ostrożni...

► Z **Bernadettą Stochel**, powiatowym geologiem, rozmawia **Małgorzata Więcek-Cebula**

Czy powiat bocheński to teren osuwiskowy?

Powiat leży na granicy Kotliny Sandomierskiej i Pogórza Karpackiego. Granica przebiega mniej więcej na linii kolejowej Kraków-Tarnów. Nasz powiat podzielony jest na dwie części o zupełnie odmiennej rzeźbie terenu i budowie geologicznej. Północna część to obszar doliny Raby z jej dopływami, płaski, z niewielkimi deniwelacjami powierzchni terenu, podczas gdy część południowa to tereny górzyste z gęstą siecią potoków i rzek. Na południu występują liczne osuwiska, które można podzielić na trzy grupy w zależności od stopnia



FOT. MAŁGORZATA WIĘCEK-CEBULA

aktywności: aktywne ciągle, okresowo oraz nieaktywne. Czynnikiem powodującym ruch osuwiskowy jest woda.

Gdzie powstają osuwiska?

Ich występowanie uzależnione jest od budowy geologicznej podłoża, ukształtowania powierzchni terenu oraz działalności antropogenicznej. Południowa część powiatu bocheńskiego to grunty słabo przepuszczalne. Wrażliwe na uplastycznienie pod wpływem wody.

Czy to oznacza, że na południu powiatu nie można nic budować?

Oczywiście, że nie. Jednak mieszkańcy tego terenu muszą zachować ostrożność i przed przystąpieniem do budowy domu zwrócić szczególną uwagę na położenie działki. Nachylenie

powierzchni terenu, usytuowanie działki względem dolin potoków i rzek, możliwość bezpiecznego i kontrolowanego odprowadzania wód opadowych, szczerne szamba, drożny drenaż wykonany zawsze ze spadkiem terenu, z którego woda będzie odprowadzana w sposób bezpieczny dla sąsiednich mieszkańców. Na stronie Państwowego Instytutu Geologicznego można zapoznać się z lokalizacją osuwisk na terenie powiatu z wyjątkiem Nowego Wiśnicza, który jest w trakcie realizacji. Dotychczas uzyskane informacje zarówno

na podstawie map terenów zagrożonych i osuwiskowych oraz miejsc, w których powstały osuwiska po powodzi majowo-czerwcowej, będą podstawą do wprowadzenia zmian w miejscowych planach zagospodarowania przestrzennego. Osuwiska występują w gminach: Bochnia, Rzezawa (Łazy), Nowy Wiśnicz, Lipnica Murowana, Żegocina, Trzciana, Łapanów oraz na terenie miasta Bochni i Nowy Wiśnicz. W części północnej mogą pojawić się w sąsiedztwie wałów przeciwpowodziowych w wyniku gwałtownego przybrania wód w rzekach. (maw)

WYLICZANKA

100

młodych mieszkańców Sobolowa jest zainteresowanych nauką w szkole muzycznej, która zostanie otwarta w tej wiosce już we wrześniu. Jej otwarcie to pokłosie porozumienia zawartego pomiędzy ministrem kultury i dziedzictwa narodowego a samorządem Łapanowa, który będzie organem prowadzącym tę placówkę. (maw)

O nich mówiło się w tym tygodniu



HISTORIA

Grzegorz Wawryka, burmistrz Brzeska

Zdecydował, że beczka z koziołkami symbolizująca związku browaru i miasta, która podczas rewitalizacji centrum miała zostać usunięta, pozostanie jednak na brzeskim Rynku.



MEDYCyna

Józefa Szczurek-Żelazko, dyrektor szpitala w Brzesku

Ponad 3 mln zł dostał szpital na zmodernizowanie oddziału ratunkowego. Dofinansowanie tego przedsięwzięcia obejmuje 85 procent wartości zadania. Pozostałe środki lecznica musi zapewnić sama.



INWESTYCJE

Jerzy Lysy, wójt Gminy Bochnia

Mieszkańcy Krzyżanowic i Proszówek chcą, aby samorząd odbudował kładkę. Przedstawiciele gminy zapewniają, że jest to dla nich sygnał, aby przygotowywać potrzebną dokumentację.



BEZPIECZEŃSTWO

Stanisław Cefal, radny gminy Bochnia

Budowa autostrady spędza sen z powiek mieszkańcom Damienic. Kierowcy dowożący materiał na budowę olbrzymimi tirami rozjeżdżają drogi obok ich domów. (maw)

FOT. MAŁGORZATA WIĘCEK-CEBULA (4)

TEMAT TYGODNIA

Czy Bochnia i Brzesko są przyjazne dla wózkowiczów?

► Centra obu miast w wielu przypadkach aż roją się od barier architektonicznych

Paulina Korbut

Jak wskazują statystyki, około 15 procent Polaków jest niepełnosprawnych. Oznacza to, że średnio co szósty mieszkaniec ma jakąś dysfunkcję. Mimo tak znacznej liczby, niepełnosprawni ciągle czują się bagatelizowani.

– Czasem mam wrażenie, że niektórzy urzędnicy woleliby nas gdzieś zamknąć w jednym miejscu, żebyśmy nie przeszkadzali – stwierdza gorzko Paweł Rzenno z Bochni.

Mężczyzna od kilku lat stara się o mieszkanie komunalne na parterze. To jednak nie wszystko.

– Wielokrotnie zwracałem uwagę władz miasta na stan chodników czy za wysokie kraężniki przy przejściach dla pieszych. Z wjechaniem na nie mają problemy nie tylko osoby niepełnosprawne, ale i matki z wózkami dziecięcymi – zauważa.

Lepiej wygląda sytuacja z dostępnością bocheńskich urzędów. Zarówno Urząd Miasta, jak i Starostwo Powiatowe mają wejście, do którego osoba na wózku może się dostać bez większych problemów. W razie potrzeby urzędnik schodzi do petenta na dół.

Podobnie w Brzesku – urzędy publiczne mają podjazdy i wydzielone pomieszczenia na parterze do obsługi niepełnosprawnych.

– Niestety, część sklepów, zwłaszcza tych małych, nie ma podjazdów. Zdarzają się też przypadki, że są za strome. Pewnie dlatego, że brakuje miejsca, jak na przykład wejście do budynku poczty – wskazuje Stanisław Lambert, dyrektor PCPR w Brzesku.



Niepełnosprawni wskazują, że choć w centrum Bochni i Brzeska są wydzielone dla nich miejsca parkingowe, to jest ich jednak za mało

W Bochni zdarzają się jednak i pewne absurdy. Dotarcie do Ośrodka Informacji dla

500

złotych – aż tyle wynosi teraz mandat karny za parkowanie w miejscu przeznaczonym dla osób niepełnosprawnych.

Osób Niepełnosprawnych, który znajduje się przy bocheńskim Powiatowym Centrum Pomocy Rodzinie, jest dla „wózkowiczów” w zasadzie niemożliwe. Aby dostać się

do budynku, trzeba pokonać niezwykle stromy odcinek ulicy Windakiewicza.

– Zdamy sobie doskonale sprawę z tego, że nasza lokalizacja nie jest fortunną. Osoby na wózkach napędzanych siłą własnych rąk w zasadzie nie mają szans dostać się tu o własnych siłach. Dużo lepiej mają ci, którzy poruszają się na wózkach z napędem elektrycznym – wskazuje Dorota Stachowicz, kierownik referatu ds. PFRON.

Pracownicy podobnych instytucji zauważają, że najczęściej ich podopieczni poruszają się własnymi samochodami. Taki transport to duża pomoc i wygoda. Oczywiście w sytuacji, kiedy bez problemu można

znaleźć miejsce parkingowe. W centrum Bochni w pobliżu najważniejszych instytucji znajdują się „koperty” zarezerwowane dla niepełnosprawnych. Jak się okazuje, oprócz sporadycznych przypadków, znak ten jest respektowany.

– Od początku roku straż miejska nałożyła tylko dziewięć mandatów karnych. Najczęściej było to za parkowanie przy Plantach Salinarnych, Różanej, Białej czy Rynku – mówi Krzysztof Tomasik, komendant Straży Miejskiej w Bochni.

W Brzesku jest jeszcze spokojniej – w obecnym roku policja nie zanotowała żadnych przypadków łamania przepisów. – W tym roku nie mieliśmy

jeszcze zgłoszeń dotyczących bezprawnego korzystania z tych miejsc – mówi podinspektor Zbigniew Barus, naczelnik Wydziału Ruchu Drogowego KPP w Brzesku.

Niektórzy mieszkańcy i niepełnosprawni zauważają, że to dlatego, iż liczba „kopert”

Savoir-vivre na wózku

Jak zachowywać się w towarzystwie osoby na wózku czy niewidomej, aby jej nie urazić? Warto zajrzeć do „Praktycznego poradnika savoir-vivre'u wobec osób niepełnosprawnych” autorstwa Judy Cohen, który jest dostępny w internecie za darmo. Kilka podstawowych zasad:

1. Zanim pomożesz, zapytaj. Bycie niepełnosprawnym nie oznacza, że takie osoby nie są zaradne.
2. Witając się z kimś na wózku, nie pochylaj się nad nim, żeby ucisnąć mu dłoń.
3. Nie traktuj go też jak „przechowalni”. Nie prosz, by taka osoba trzymała płaszcz albo swoją torbę czy teczkę. (kor)

FOT. PAULINA KORBUT

w Brzesku jest znikoma. – To straszne. Przy olbrzymim budynku, w którym jest urząd miejski i starostwo, są dwa miejsca dla niepełnosprawnych. Interweniowałem już w tej sprawie, ale nie przyniosło to żadnego efektu – mówi Tadeusz Kubala z Brzeska.

Urzędnicy zaczynają się coraz bardziej starać

► Z **Dorotą Starzyńską**, zastępcą dyrektora ds. marketingu i PR „Integracji”, rozmawia **Paulina Korbut**

Prawo budowlane jest nieprecyzyjne. Czy w obecnym stanie prawnym możliwe jest oddanie do użytku nowego budynku wielorodzinnego niedostępnego dla niepełnosprawnych?

Rozporządzenie ministra infrastruktury w sprawie warunków technicznych, jakim powinny odpowiadać budynki i ich usytuowanie, rzeczywiście wielu kwestii nie porusza lub pozostawia dużą swobodę interpretacji. Jeszcze inne zapisy nie są zupełnie respektowane, mimo że w prawie istnieją. Artykuł 5

z Ustawy Prawo Budowlane z 1994 roku w sposób ogólny mówi o tym, że obiekt budowlany należy budować tak, żeby spełniał niezbędne warunki do korzystania z obiektów użyteczności publicznej i mieszkaniowego budownictwa wielorodzinnego przez osoby niepełnosprawne, w szczególności poruszające się na wózkach inwalidzkich. Wystarczy rozejrzeć się jednak po osiedlach powstałych w ciągu tych ośmiu lat. Widać jak wiele z nich nie spełnia żadnych warunków dostęp-

ności. Nie możemy więc zakładać, że ogólne zapisy w polskim prawie wywołają jakikolwiek skutek.

A co z urzędami i innymi budynkami publicznymi? Ciągle są pełne różnych barier.

Nie mieliśmy okazji oglądać urzędów w całej Polsce, ale doświadczenia z Warszawy czy zgłoszenia nadsyłane na konkurs Polska Bez Barier wskazują, że jeśli chodzi o urzędy miejskie i dzielnicowe jest powoli coraz lepiej. Pojawiają się pochylnie, pracownicy ze znajomością

języka migowego, toalety dla osób z niepełnosprawnościami, windy itp. Pewne kroki podejmują też urzędy skarbowe czy sądy. Ale to długotrwały proces, na Zachodzie trwa on od lat 80. Pierwszym środkiem rekompensującym może być więc internet – lepsze przygotowanie strony www i kontaktu e-mailowego jest na pewno łatwiejsze, tańsze i szybsze od przebudowy budynku. Jednak to tylko środek przejściowy, który nie rozwiąże wszystkich problemów.

REKLAMA

0805642/00

KAPITAŁ LUDZKI
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI

Projekt współfinansowany przez Unię Europejską w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego

UNIA EUROPEJSKA
EUROPEJSKI FUNDUSZ SPOŁECZNY

Zakład Doskonalenia Zawodowego w Krakowie

zaprasza na **bezpłatne** szkolenia zawodowe w ramach projektu

Recepta na pracę

Projekt obejmuje szkolenia w zakresie:

- Obsługa i eksploatacja urządzeń elektroenergetycznych
- Spawanie nietopliwą elektrodą wolframową w osłonie gazów objętych metodą TIG

Wszystkie szkolenia są bezpłatne

Uczestnikami projektu mogą być osoby bezrobotne zarejestrowane w PUP powyżej 12 miesięcy, mieszkające na obszarze jednego z 5 powiatów: brzeskiego, dąbrowskiego, gorlickiego, nowosądeckiego, tarnowskiego.

Rekrutacja prowadzona jest do 31 sierpnia 2010.

Informacje i zapisy:

Tarnów, ul. Bema 16

14/ 627- 33 - 40

Brzesko, ul. Mickiewicza 17

14/ 663 -13 -30

WYDARZENIA

W wodzie czują się lepiej niż ryby

► Anna Całka, Urszula i Andrzej Michalczyk – mistrzowskie trio pływaków z Bochni

Paulina Korbut

Bocheńska pływalnia świętuje w tym roku dziesięciolecie istnienia. Przez ten czas służyła mieszkańcom głównie jako obiekt rekreacyjny – tutaj można było się schronić przed letnimi upałami lub rozruszać rozleniwione przez zimę mięśnie.

Ostatnio wyraźnie jednak na plan pierwszy zaczynają wysuwać się coraz większe ambicje sportowe. Trudno się dziwić, to właśnie na bocheńskim basenie pod okiem dwóch instruktorów – Dariusza Maszewskiego i Marcina Szwaba z TS „Pływak” wyrasta coraz prężniejsza reprezentacja młodych sportowców.

W swoich szeregach towarzystwo ma już prawdziwe perełki. Anna Całka i Urszula Michalczyk z ostatnich Zimowych Mistrzostw Polski Młodzików 13-letnich przywiozły trzy złote medale i tytuły mistrzyń Polski. Po tak świetnym początku dziewczyny bynajmniej nie osiadły na laurach. W czasie pierwszej rundy zawodów Grand Prix Małopolski dla zawodników w przedziale wiekowym 13 lat i starsi Ania zdobyła pierwsze miejsce na 200 m stylem zmiennym, natomiast Ula zwyciężyła na 100 m stylem klasycznym.

Talent bochnianek dostrzeżono i w kadrze narodowej, włączając obie zawodniczki w skład polskiej reprezentacji w pływackim meczu Polska - Czechy - Słowacja. Debiut dziewczyn zakończył się pełnym sukcesem. W starcie indy-



Młodzi sportowcy na codzień trenują pod okiem instruktorów: Dariusza Maszewskiego i Marcina Szwaba

widualnym na dystansie 200 metrów stylem klasycznym Ula Michalczyk zajęła czwarte miejsce, natomiast Anna Całka

« Marcin Szwab: Cała trójka ma ogromny talent i potencjał. Jestem pewien, że prędzej czy później zobaczymy ich na olimpiadzie. Bez dwóch zdań »

plynąca grzbietem w składzie sztafety 4x100 m stylem zmiennym, wywalczyła złoto. W łącznej klasyfikacji drużynowej re-

prezentacja Polski zdecydowanie wygrała słowacki mecz.

W czasie Letnich Mistrzostw Polski w Pływaniu 13-latków, które odbywały się od 2 do 4 lipca w Gorzowie Wielkopolskim, obie pływaczki udowodniły, że dalej są w świetnej formie. Ania po zaciętym pojedynku wywalczyła dwa brązy na dystansach 100 m i 200 m stylem grzbietowym, z kolei Ula uplasowała się na czwartym miejscu na dystansie 100 m stylem klasycznym.

Do mistrzowskiego grona niedawno dołączył też brat Uli – Andrzej, który w majowych Korrespondencyjnych Mistrzostwach Polski Dzieci w wieku 10-11 lat zdobył aż dwa tytuły

Mistrza Polski (na dystansach 50 m i 100 m stylem klasycznym) oraz wicemistrzostwo Polski na dystansie 100 m stylem zmiennym.

Ogromne sukcesy bocheńskich pływaków cieszą trenerów i rodziców. Tym bardziej, że początkowo nic nie zapowiadało takiego finału.

– Pamiętam, że kiedyś w zerówce miałam okropny katar. Poszłam na basen... i przeszło mi. Stwierdziłam więc, że będę przychodzić częściej, skoro tak fajnie to podziąło – wspomina z uśmiechem Ula. – Mama zapisała mnie na lekcje i tak się to potoczyło – dodaje.

Poczynania siostry śledził Andrzej. To właśnie ona zachę-

Warto pływać

Na naukę pływania nigdy nie jest za późno. Dlaczego warto spróbować? Pływanie hartuje organizm, poprawia przemianę materii, wzmacnia mięśnie, a także korzystnie wpływa na rozwój układu oddechowego. Udowodniono również, że znacznie opóźnia oznaki starzenia się, a także bardzo dobrze relaksuje. Poziome ułożenie ciała, pogłębiony oddech i masowanie wody – to czynniki, które sprawiają, że po wyjściu na „suchy ląd” czujemy taką przyjemną lekkość, a nasze ciało jest zrelaksowane. Znikają wszelkie bóle kręgosłupa, stawów czy mięśni. (kor)

FOT. PAULINA KORBUT

ciła go do tego, żeby wybrać się na basen i spróbować swoich sił w wodzie: – Zaczęłam pływać w wieku czterech lat. Wody nie bałam się nigdy, nawet jak zaczęliśmy pływać w dużym basenie – mówi chłopiec.

Podobnie bezstresowo początki na pływalni wspomina Ania Całka: – Jak miałam sześć lat, to mama zaprowadziła mnie na lekcje pływania. Nauka poszła szybko i bezproblemowo. Potem trener kazał mi przychodzić na sekcję pływacką, zaczęłam jeździć na zawody... – opowiada trzynastolatka.

– A ja się przyznam, że początkowo to się naprawdę trochę bałam wody – dorzuca Ula.

Teraz cała trójka ma jeszcze wakacje. Ciężka praca zaczyna się dopiero za dwa tygodnie. Obowiązki szkolne i codzienne treningi pływackie, które jakoś trzeba będzie ze sobą godzić.

– Od poniedziałku do piątku trenuję dwa razy dziennie po półtorej godziny, w sobotę raz. Do tego dochodzi jeszcze siłownia. Sporo pracy, ale inaczej nie udało by mi się zdobyć mistrzostwa – komentuje Anna Całka.

Podobny napięty grafik w ciągu tygodnia ma Ula i Andrzej.

– Naukę da się pogodzić, nie ma problemu. A w czasie treningów można się spotkać z przyjaciółmi – mówi Ula.

Teraz mistrzowskie trio z Bochni skupia się na przygotowaniach do następnych zawodów. O dalszej przyszłości myślę na razie bardzo nieśmiało. – Po gimnazjum chciałabym iść do Szkoły Mistrzostwa Sportowego w Krakowie, a potem pewnie na AWF – planuje Ania.

Poważnie o pływaniu myśli też Ula i Andrzej. Choć przyznają, że jeszcze kilka lat wcześniej mieli zupełnie inne plany.

– Ja chciałam być lekarzem, a Andrzej mówił, że zostanie księdzem – wspomina z uśmiechem Ula.

– Jakim księdzem. Miałem być kosmonautą – przekomarzył się Andrzej.

Za to trenerzy nie mają żadnych wątpliwości.

– Prędzej czy później na pewno zobaczymy ich na olimpiadzie. Bez dwóch zdań – kończy Marcin Szwab.

Kanalizacja z przepisami

DĘBNO. Starania grupy mieszkańców Dębna o stwierdzenie, że kanalizację w Dębnie i Porąbce Uszewskiej gmina wybudowała niezgodnie z prawem, nie przyniosły skutku.

Ich wniosek odrzucił Główny Inspektor Nadzoru Budowlanego.

Kilku mieszkańców Dębna zabiega o to, by budowę sieci kanalizacyjnej w Dębnie uznać za nielegalną.

– W innych gminach ludzie zabiegają raczej o to, by kanalizację im wybudować, u nas jest grupa, która ma nieco inne podejście – powiedział nam Grzegorz Brach, wójt gminy Dębno.

Osobiście już kilkakrotnie za sprawą skarg kilku mieszkańców Dębna wyjaśniał organom administracji państwowej okoliczności inwestycji przedstawiając dokumentację, na podstawie której sieć została wybudowana.

W efekcie sprawą zajmował się już Powiatowy Inspektor Nadzoru Budowlanego, Mało-

polski Wojewódzki Inspektor Nadzoru Budowlanego, Wojewódzki Inspektorat Ochrony Środowiska, Wojewoda Małopolski.

Ostatnio w sprawę zaangażowany został także Główny Inspektor Nadzoru Budowlanego. Mieszkańcy domagali się od niego, by stwierdził nieważność decyzji powiatowego inspektora zatwierdzającej użytkowanie kanalizacji, bo – ich zdaniem – została ona wybudowana z naruszeniem prawa.

Główny inspektor nie podzielił jednak argumentacji mieszkańców i odmówił stwierdzenia nieważności decyzji. W trakcie procedury administracyjnej, uruchomionej skargą mieszkańców, już wcześniej okazało się, że Powiatowy Inspektor Nadzoru Budowlanego wcale nie musiał wydawać decyzji o użytkowaniu kanalizacji, ponieważ została ona wybudowana na podstawie wydanego wcześniej pozwolenia na budowę. (maw)

W ramach unijnego projektu realizowanego w Małopolsce

Dzieła sztuki zobaczysz w internecie

BOCHNIA. Zbiory Muzeum im. Stanisława Fischera w Bochni będzie można oglądać w internecie. Placówka weszła w skład unijnego projektu, w ramach którego siedem instytucji z województwa małopolskiego zostanie objętych digitalizacją.

Władze regionu dostały na ten cel prawie 2,5 mln złotych unijnej dotacji.

Powstanie specjalna platforma zdigitalizowanych zbiorów, gdzie będzie można obejrzeć ponad 36 tysięcy dzieł sztuki.

– To prawdziwa wirtualna rewolucja, która stwarza szansę na nową formę przedstawiania zasobów kultury, udostępnienia unikatowych małopolskich zbiorów i ich popularyzację na niespotykaną dotychczas skalę. To młody krok na drodze do budowania społeczeństwa informacyjnego – podkreślają pracownicy biura prasowego



Zbiory bocheńskiego muzeum będzie można obejrzeć w internecie

Urzędu Marszałkowskiego Województwa Małopolskiego.

Oprócz bocheńskiej placówki cyfrową rewolucją zostaną objęte: Muzeum Okręgowe w Tarnowie, Teatr im. J.

Słowackiego, Muzeum Nadwiślański Park Etnograficzny w Wygietzowie i Zamku Lipowiec, Muzeum Orawski Park Etnograficzny w Zubrzyicy Górnej i Muzeum

Etnograficzne im. Seweryna Udzieli w Krakowie.

W ramach projektu zakupiony zostanie specjalny sprzęt do digitalizacji zbiorów oraz ich archiwizowania. Wybrane eksponaty będą skanowane, fotografowane i poddane mikrofilmowaniu. Następnie cyfrowe zbiory zostaną opisane i zgromadzone na specjalnym portalu internetowym.

Nowy serwis będzie ściśle współpracował z Małopolską Biblioteką Cyfrową, gdzie będą prezentowane zdigitalizowane zabytkowe druki.

Użytkownikom udostępiony będzie katalog on-line z zaawansowaną opcją wyszukiwania.

Szacuje się, że w pierwszym roku istnienia portalu z nowej technologii skorzysta ponad 12 tysięcy osób.

W przyszłości regionalna platforma ma objąć zasoby innych instytucji kultury. (mc)

FOT. MIROSLAW GISAŁ

WYDARZENIA

Cztery lata musiał czekać na tę decyzję!

► Rodzinna nieruchomości wróciła w ręce Krzyżaków



Rodzinna nieruchomości powróciła do Krzyżaków. – Szkoda, że trwało to tak długo – mówi pan Wojciech

Małgorzata Więcek-Cebula

Po czterech latach walki z urzędnikami Wojciechowi Krzyżakowi z Porąbki Iwkowskiej udało się odzyskać swoją działkę. Choć nie było to łatwe. Kosztowało sporo czasu, nerwów a także pieniędzy.

– Odetchnąłem z ulgą, dobrze, że to już koniec – mówi już spokojnie prywatny przedsiębiorca.

Spór, o którym mowa, trwał od 2006 roku. Po jednej jego stronie stała rodzina Krzyżaków znanych i cenionych w Iwkowej przedsiębiorców – po drugiej samorząd tamtejszej gminy. Sprawa dotyczyła

działki w Porąbce Iwkowskiej należącej niegdyś do rodziny Krzyżaków, która w 1966 roku została wywłaszczona z przeznaczeniem na rozbudowę „Agronomówki” oraz lecznicy dla zwierząt.

O jej zwrot rodzina upomniała się, powołując na przysługujące jej prawo, przede wszystkim zaś na fakt, że cel wywłaszczeniowy w tym przypadku nie został zrealizowany.

Do Krzyżaków doszły także informacje, że samorząd działkę chce sprzedać prywatnie, z góry wyznaczonej osobie. – I to bardzo się nam nie spodobało – mówi pan Wojciech.

Gdy w 2006 roku rodzina wystąpiła do Starostwa Po-

wiatowego w Brzesku (które reprezentuje Skarb Państwa) o wydanie rodzinnej nieruchomości, zlokalizowanej w samym sercu Porąbki Iwkowskiej, starosta odmówił.

Rodzina nie dała jednak za wygraną. Za pośrednictwem jednej z krakowskich kancelarii prawnych od tej decyzji odwołała się do Wojewody Małopolskiego.

W styczniu 2007 roku ten uchylił decyzję starosty i sprawę przekazał do ponownego rozpatrzenia. Przyznał, także że została ona wydana z naruszeniem przepisów ustawy o gospodarce nieruchomościami.

– Nie myślałem nawet wtedy, że wszystko to może ciągnąć się aż cztery lata –

mówi przedsiębiorca z Porąbki Iwkowskiej.

Sprawa zwrotu nieruchomości ponownie wróciła do starostwa w Brzesku, które wydało kolejną decyzję – podobnie jak poprzednia była ona niekorzystna dla Krzyżaków.

Rodzina przekonana o słuszności swojego działania odwołała się po raz kolejny. I kolejny raz Wojewoda Małopolski przyznał jej rację, uchylając decyzję starosty i przekazując sprawę do ponownego rozpatrzenia.

Była jeszcze jedna negatywna decyzja. I w końcu po kolejnym odwołaniu rodziny czwarta, ale już pozytywna. Starostwo zdecydowało o zwrocie wywłaszczonej nieruchomości.

Kiedy wydawało się, że odanie jej to kwestia kilku dni, od decyzji starosty odwołał się tym razem wójt gminy Iwkowa, który nie chciał oddać Krzyżakom ich dawnej własności.

Sprawa znów utknęła w martwym punkcie, a później ciągnęła się kilka miesięcy. Aż w końcu wojewoda zdecydował o utrzymaniu w mocy decyzji starosty.

Od tego postanowienia wójt się już nie odwołał.

– Poczułem ulgę – mówi pan Wojciech, choć przyznaje, że te cztery lata kosztowały go sporo nerwów. – Cieszę się jednak, że udało się mi dopiąć swego – dodaje.

Jeszcze nie ma konkretnych planów dotyczących zagospodarowania odzyskanej działki. Zastanawia się nad jej przeznaczeniem. Na razie zezwolił samorządowi, aby na części działki nadal mógł działać plac zabaw. – Nic tam nie robię, stoi pusta, niech dzieci mają z tego radość – przekonuje mieszkaniec Porąbki Iwkowskiej.



Prace budowlane trwają od kilku dni

Nowy parking tuż obok Dworca PKP

BOCHNIA. Miasto porządkuje parking w miejscu dawnego dworca PKS przy ulicy Poniatowskiego. Do tej pory terenie pojazdy zatrzymywały się w sposób nieuporządkowany. Po pracach modernizacyjnych wyznaczone zostaną konkretne miejsca postojowe, których ma być około 70.

Firma, która wygrała przetarg na wykonawcę inwestycji, ma otrzymać za swoją pracę prawie 310 tysięcy złotych. Za tę kwotę oprócz utwardzenia nawierzchni i pokrycia placu betonem asfaltowym, zostaną wykonane niezbędne odwodnienia, które mają zapobiec sytuacji zalewania parkingu czy sąsiedniego terenu. Prace powinny zostać wykonane do końca sierpnia.

Na czas remontu plac jest oczywiście zamknięty, wskutek czego znalezienie wolnego miejsca parkingowego dla chcących zatrzymać się w pobliżu dworca kolejowego jest bardzo utrudnione. – Wczoraj prawie spóźniłem się na pociąg, bo nie mogłem znaleźć wolnego miejsca. Ciężko jest zwłaszcza w ciągu dnia i rano, kiedy sporo kierowców szuka miejsca dla siebie – przyznaje pan Krzysztof, który często zostawia samochód przy dworcu i kontynuuje drogę do pracy koleją.

Nie wszyscy jednak narzekają. Inny zapytany przez nas kierowca zauważa udogodnie-

nia, które niebawem się pojawią. – Widać, że robią ten parking na większym terenie niż dotychczas stały tu samochody. Więc tych miejsc będzie z pewnością więcej. Nie ma sensu teraz się denerwować. Niech drogowcy wykonują swoją pracę, a kierowcy powinni cierpliwie poczekać. W końcu nam to będzie służyć – mówi Roman Jaworski.

Władze miasta zapowiadały już, że odnowiony plac będzie mógł być wykorzystywany na potrzeby organizacji imprez. Na razie parking pozostanie bezpłatny. Prawdopodobnie będzie tak do czasu, kiedy wyjaśni się sytuacja z działką przy torach kolejowych. W pobliżu dworca ma bowiem powstać duży parking typu „park and ride” (między budynkiem dworca, aż do wiaduktu nad torami kolejowymi). Inwestowanie w parking, który będzie bezpłatny dla posiadaczy biletów na pociąg, będzie możliwe po przekazaniu miasta terenów przez PKP.

Jak nieoficjalnie dowiedzieliśmy się w magistracie – rozwiązanie tej kwestii może nastąpić już w tym roku.

Po zakończeniu prac wzrośnie estetyka otoczenia Hali Widowiskowo-Sportowej. Przypomnijmy, że na jesieni rozpocznie się również remont dworca PKP. W ramach prac przed budynkiem powstanie również nieduży parking. (mc)

Już się szkolą z niemieckiego

BOCHNIA. Ruszyły warsztaty z języka niemieckiego, które zorganizowało starostwo w Bochni i Stowarzyszenie Partnerskie Bochnia-SaarLouis i Partnerschaftsverein SaarLouis Bochnia z Niemiec. Uczestnicy zostali podzieleni na dwie grupy – zaawansowaną oraz średniozaawansowaną i będą pogłębiać znajomość zarówno języka niemieckiego, jak także swoją wiedzę o kulturze i regionie SaarLouis. W ramach zajęć przetłumaczą również tekst do mapy powiatu SaarLouis z języka niemieckiego na język polski. Warsztaty zakończą się rozdaniem certyfikatów. (maw)

REKLAMA 0746769/01

VIDOK®
OKNA I DRZWI

MOSKITIERY ZA PÓŁ CENY przy zakupie okien

www.vidok.com

Prawdziwe Okna

KRAKÓW: ul. Opolska 12 A, tel. 12/ 415 95 49 krakow@vidok.com;
MIECHÓW: ul. Sienkiewicza 21, tel. 41/ 389 01 25; TARNÓW: ul. Konarskiego 2B, tel. 14/ 656 18 78, ul. Szkotnik 2B, tel. 636 88 57,
DABROWA TARN. ul. Jagiellońska 14, tel. 14/ 642 47 81; TUCHÓW ul. Daszyńskiego 23, tel. 14/ 652 30 79, DEBICA: ul. Słowackiego 2, tel. 14/ 625 80 63, NOWY TARG ul. Długa 31, tel. 18/ 264 64 67;
ZAKOPANE ul. Spyrkowska k 3 (obok myjni samochodowej) tel. 18/ 447 68 96;
PARTNERZY HANDLOWI: GORLICE - „LISZKA” ul. Stróżowska 18, tel. 18/ 353 51 51, NOWY SĄCZ - „OKNOBUD” ul. Siemiradzkiego 9, tel. 18/ 442 19 97

REKLAMA 0808263/00

SZKOŁY DLA DOROSŁYCH W BRZESKU Szkoła z 10-letnią tradycją

ul. Piastowska 7, 32-800 Brzesko
• Sekretariat – tel. 014/671 43 43, 0 792 027 798 lub 0 606 283 130,
• e-mail: technikum@brzesko.edu.pl • www.technikum.brzesko.edu.pl

Tu zdobędziesz wiedzę i dobry zawód.

KIERUNKI KSZTAŁCENIA:

POLICEALNA SZKOŁA ZAWODOWA
kształci w następujących kierunkach i zawodach:

- TECHNIK BUDOWNICTWA
- TECHNIK INFORMATYK – ze specjalizacją grafika komputerowa
- TECHNIK ORGANIZACJI REKALMY
- TECHNIK RACHUNKOWOŚCI
- TECHNIK USŁUG KOSMETYCZNYCH
- TECHNIK BHP
- TECHNIK USŁUG FRYZJERSKICH

Zapisy do szkoły od 1.05.2010
w sekretariacie SZKOŁY w Brzesku ul. Piastowska 7 (prywatny budynek naprzeciw szkoły)
w każdy poniedziałek, środa i piątek w GODZINACH OD 15 – 17 lub w dowolnym innym terminie po uzgodnieniu telefonicznym
Od tego roku możliwość zapisu do szkoły przez stronę internetową www.technikum.brzesko.edu.pl

TECHNIKUM UZUPEŁNIAJĄCE DLA DOROSŁYCH (TRZYLETNIE)
kształci absolwentów w zasadniczej szkoły zawodowej w zawodach:
• TECHNIK HANDLOWIEC
• TECHNIK BUDOWNICTWA

LICEUM OGÓLNOKSZTAŁCĄCE DLA DOROSŁYCH
jest średnią szkołą zawodową o trzyletnim cyklu nauki (po szkole podstawowej lub gimnazjum). Absolwenci tego liceum mogą przystąpić do egzaminu maturalnego i kontynuować naukę na studiach wyższych.

LICEUM UZUPEŁNIAJĄCE DLA DOROSŁYCH
jest średnią szkołą zawodową o dwuletnim cyklu nauki (po zasadniczej szkole zawodowej). Absolwenci tego liceum mogą przystąpić do egzaminu maturalnego i kontynuować naukę na studiach wyższych.

WOKÓŁ NAS

W pierwszej setce najlepszych gmin

► Brzesko i Borzęcin w ogólnopolskim rankingu



W Brzesku inwestuje się bardzo dużo, miasto pozyskało też sporo funduszy z zewnątrz

Małgorzata Więcek-Cebula

Gmina Brzesko została uznana za jedną ze stu najlepszych gmin w Polsce w ogólnopolskim Rankingu Samorządów organizowanym przez jeden z dzienników. – To dla nas ogromne wyróżnienie. Cieszę się, że doceniono naszą działalność

i realizację tak wielu inwestycji – przyznaje burmistrz Grzegorz Wawryka.

Organizatorzy Rankingu Samorządów oceniali działalność samorządu na kilku płaszczyznach. Chcieli uhonorować te samorządy, które najlepiej dbają o podniesienie jakości życia mieszkańców, rozwój, pozyskiwanie środków unijnych, gospodarność, wydawanie środków publicznych przy za-

chowaniu reguł i bezpieczeństwa finansowego.

Konkurs był dwuetapowy. Do drugiego etapu zakwalifikowano 564 samorządy, w tym także Brzesko. Samorząd uplasował się w klasyfikacji ostatecznej na 54. miejscu w Polsce a w Rankingu Innowacyjnym na 35. miejscu. Ma to swoje głębokie uzasadnienie.

W ciągu dwóch minionych lat gminie Brzesko udało się

pozyskać wiele milionów złotych z różnorodnych funduszy europejskich.

Tylko w tym roku samorząd miejski realizuje kilka wielkich inwestycji za około 30 mln zł. Większość z nich przy udziale funduszy z zewnątrz.

Remontowana jest ulica Solskiego, powstaje centrum biblioteczne. Ruszyły też prace rewitalizacyjne Rynku. To jednak nie wszystko. W czerwcu dostał samorząd Brzeska dotację ponad 22 miliony złotych na budowę kanalizacji w trzech miejscowościach. Pieniądze pochodzące z Funduszu Spójności pozwolą na realizację zadania, którego gmina nie byłaby w stanie sama udźwignąć.

Z wyróżnienia przyznanego przez ogólnopolski dziennik cieszą się także sami mieszkańcy.

– To olbrzymi krok do przodu. Budowa kanalizacji nie jest może tak widowiskowa, jak realizacja niektórych miejskich zadań, ale to bardzo potrzebna inwestycja – podkreślają.

W setce

W złotej setce samorządów w kategorii gmin wiejskich znalazł się także Borzęcin oraz Szerzyny, Tarnów i Mędrzechów z terenu tarnowskiego.

Nowych lamp jak na lekarstwo



Zdewastowana lampa w centrum Czchowa

W gminie Czchów marzą o lepszym oświetleniu

CZCHÓW. Burmistrz Czchowa, Marek Chudoba gospodarzy wraz z 15-osobową radą gminy na terenie miasta Czchowa i dziewięciu wiosek wchodzących w skład gminy.

Sporym problemem, z jakim borykają się od dawna, jest zapewnienie na tym pięknym, naddunajskim terenie bezpieczeństwa mieszkańców, ale także licznych wczasowiczów oraz turystów przyjeżdżających w te okolice szczególnie tłumnie latem.

Bezpieczeństwo wiąże się między innymi z odpowiednim oświetleniem dróg i placów. Za oświetlenie dróg gminnych, ale także krajowych, wojewódzkich i powiatowych, płaci miasto i gmina ze swego skromnego budżetu.

Do zakładu energetycznego za konserwację lamp oraz opłat za zużytą energię trafia rocznie niebagatelna dla gminy kwota ponad 400 tysięcy złotych. Tymczasem nie szukając da-

leko, można w tej gminie zobaczyć nawet na ruchliwym parkingu w samym Czchowie, takie obrazki, jak widoczna na zdjęciu zdewastowana lampa uliczna. Złamany, metalowy stojak, a na jego końcu nieczynna lampa oświetleniowa, nie przysparzają tej miejscowości chluby. Taka sprawna lampa zdecydowanie poprawiałaby wieczorem i nocą bezpieczeństwo kierowców oraz licznych osób odwiedzających pobliski gastronom.

Władze gminy starają się załatwić nowe lampy, ale wciąż brakuje na nie pieniędzy. Na przykład sołtyś Jurkowa, Marek Gurgul chciałby przynajmniej 15 nowych lamp, o które występują mieszkańcy przysiółka Szotówka.

Przy braku funduszy na nowe oświetlenie o stare muszą zadbać energetycy, ale – jak widać na naszym zdjęciu – nie zawsze to się udaje.

Jan Salamon

Rehabilitacja w gminie

BORZĘCIN. Coraz bliżej Regionalnego Centrum Rehabilitacji i Pomocy Społecznej. Samorząd otrzymał dotację z Urzędu Marszałkowskiego w Krakowie. Znajdujący się na pierwszym miejscu listy rezerwowej wniosek gminy Borzęcin na budowę centrum został wybrany do dofinansowania. Gmina dostanie ponad 1,3 mln złotych.

– Czekaliśmy na tę decyzję z nadzieją, że zostanie podjęta – mówi Janusz Kwaśniak, wójt gminy Borzęcin.

– To częściowe dofinansowanie jest prognozą otrzymania pełnej wnioskowanej z MRPO kwoty 3 milionów złotych. Niebawem rozpoczniemy procedury przetargowe w celu wyłonienia wykonawcy robót – dodaje gospodarz Borzęcina.

Wszystko wskazuje więc na to, że inwestycja ruszy jesienią. Jej budowa potrwa trzy lata. Pod koniec roku 2013 planuje się oddanie wykończonego obiektu do użytku.

Budynek Regionalnego Centrum Rehabilitacji i Pomocy

Społecznej będzie się składać z trzech segmentów, spośród których jeden ma trzy kondygnacje nadziemne, natomiast pozostałe dwa zaprojektowano jako czterokondygnacyjne. Wszystkie segmenty mają nieużytkowe poddasza. Na parterze budynku usytuowane są pomieszczenia socjalne, techniczne, gospodarcze, magazynowe, jadalnie i zaplecze kuchenne, na pierwszym piętrze pomieszczenia administracyjne, gabinety zabiegowe i jedenaście pokoi pensjonariuszy, na drugim piętrze pokoje gościnne, pokoje pensjonariuszy, czytelnia z biblioteką, kaplica. Na trzecim piętrze zaplanowano pokoje terapii zajęciowej, rehabilitacji i pomieszczenia socjalno-magazynowe.

W obiekcie zaplanowano w sumie 22 pokoje jedno-, dwu- i trzyosobowe dla pensjonariuszy. Będą także pomieszczenia rehabilitacyjne (z lampą solux, do fizykoterapii, do hydroterapii, kinezyterapii, do masażu). (maw)

W Bochni już jest lepsza woda

Mirosław Cisak

Wszyscy mieszkańcy Bochni i okolic, podłączeni do sieci Miejskiego Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji, korzystają już z wody uzdatnianej najnowocześniejszymi technologiami. Woda z Raby jest obecnie podwójnie filtrowana.

Najpierw trafia bowiem do nowego Zakładu Uzdatniania Wody, a potem do starego i następnie do odbiorców.

Budowa nowego obiektu jest prawie ukończona.

– Trwają prace wykończeniowe, próby technologiczne, de facto stacja jest prawie skończona. Odbywa się ruch próbny, kompletowanie dokumentów, protokołów, zgłoszenie do organów nadzoru celem dokonania końcowego odbioru i dopuszczenie do użytkowania – mówi Zbigniew Rachwał, prezes MPWiK, który dodaje, że prace mogły



Nowoczesny zakład już funkcjonuje, otwarcie wkrótce

zakończyć się wcześniej, ale opóźniła je majowa powódź.

Rozbudowa i modernizacja Zakładu Uzdatniania Wody ma zapewnić odpowiednią jakość dostarczanej wody oraz

umożliwić dalszy rozwój sieci wodociągowej na terenie miasta i okolicznych gmin. Dzięki zastosowaniu nowoczesnych technologii znacznie polepszyła się jakość wody.

– Obecnie produkowana woda ma dużo lepsze parametry, czyli takie, jakie zakładała technologia budowy i modernizacji nowego Zakładu Uzdatniania Wody – wyjaśnia zastępca burmistrza Bochni, Gustaw Korta, pełnomocnik ds. realizacji projektu.

Koszt inwestycji, która w dużej mierze finansowana jest z pieniędzy unijnych, to ok. 8 mln euro netto, czyli ok. 40 mln zł brutto. To obiekt bardzo drogi, ale jednocześnie na bardzo wysokim poziomie. – Zakład będzie działał w dwóch niezależnych obiegach, przez co będzie produkował wodę w jednym procesie technologicznym, natomiast gdyby uległ uszkodzeniu to niezależnie będzie działał drugi proces – dodaje Gustaw Korta.

Nowa woda popłynie bezpośrednio do kranów po uzyskaniu certyfikatu sanepidu. Oficjalne otwarcie obiektu spodziewane jest we wrześniu.

WOKÓŁ NAS

Latali na pomoc Warszawie

► Polski Liberator 66 lat temu został zestrzelony nad Puszcą Niepołomicką

Piotr Odorczyk

Po pierwszej w nocy i ponad 1,5 tys. kilometrach lotu w kadłub uderzają pierwsze kule. Głuchy trzask pocisków prujących blachę wydaje się dziwnie słaby. – To Szkopy walą do nas od dołu – krzyczy nawigator.

Mimo manewrów i uników kolejne serie trafiają w samotny bombowiec B-24 Liberator o numerze bocznym KG 890, który nie ma szans w starciu z szybszym i zwrotniejszym Junkersem Ju-88. Niemiecki myśliwiec wyposażony jest w radar i tzw. Schräge Musik, czyli system pionowo strzelających 20 milimetrowych działek. Na tym polega taktyka niemieckich nocnych myśliwców, którzy alianckie bombowce atakują z bliska i od spodu. W ten sposób załoga bombowca nie może wypatrzeć wroga i jest w zasadzie bezbronna wobec ataku.

Mimo że kadłub Liberatora wygląda jak sito, żaden z pocisków nie uszkadza znajdującego się w górnej części kadłuba zbiornika z paliwem. Sytuacja jest jednak bardzo groźna. Przed lotem z Liberatora wyrzucono cały ciężki sprzęt, wymontowano prawie wszystkie karabiny, by zmniejszyć ciężar samolotu i zwiększyć jego zasięg. Bombowiec leci bezbronny.

W Liberatorze wszyscy wypatrują Junkersa. 29-letni pilot, kapitan Zbigniew Szostak postanawia niższy lot do wysokości 2 tysięcy metrów.

– Sprawdźcie, czy gdzieś nie pali – mówi przez wewnętrzny interkom kpt. Szostak. Słyszając komendę w słuchawkach, pozostała szóstka zaczęła wyglądać przez nieliczne w długiej tubie kadłuba okienka. I właśnie w tym momencie kolejna seria z niemieckich działek rozrywa poszycie Liberatora, który natychmiast zaczyna płonąć. Kapitan Szostak podejmuje szybką decyzję: trzeba skakać.

Pożar jest coraz większy. Za chwilę Liberator będzie przypominał spadającą kulę ognia. Ziemia jest coraz bliżej, już poniżej 1 tys. metrów. Po kolei cała siódemka wyskakuje. Mimo że noc z 14 na 15 sierpnia 1944 r.

« By dolecieć z południowych Włoch nad Warszawę, Polacy musieli wymontować prawie całe uzbrojenie. Byli przez to łatwym kąskiem dla niemieckich myśliwców »



W Muzeum Powstania Warszawskiego stoi makieta Liberatora KG890 w skali 1:1. Wykorzystano w niej elementy oryginału z Nieszkowic Wielkich

nad Bochnią jest stosunkowo jasna, żaden z polskich lotników nie widzi, że ziemia jest tak blisko. Zbyt blisko, by otworzyły się spadochrony. Zginęli wszyscy, a potężny B-24 roztrzaskał się o wzgórze w Nieszkowicach Wielkich pod Bochnią.

Tak właśnie mogły wyglądać ostatnie chwile na pokładzie produkowanego w USA samolotu, którym polscy lotnicy z 1586. Eskadry do Zadań Specjalnych latali z włoskiego Brindisi z transportami broni, amunicji, żywności i opatrunków dla walczących od 1 sierpnia 1944 r. powstańców Warszawy.

By dolecieć z Włoch (Brindisi leży na obcasie „włoskiego buta”) nad Warszawę piloci musieli pokonać 1,3 tys. kilometrów w prostej linii. Musieli mieć w zapasie paliwa na manewry nad miastem i powrót. Maksymalny zasięg Liberatora wynosił co prawda 6 tys. kilometrów, jednak przy pustej ładowni i poziomym locie. Przy obciążeniu ładunkiem lub bombami zasięg był krótszy i wynosił 3,4 tys. kilometrów.

Zasada była prosta: im więcej ładunku, tym krótszy zasięg. Oznaczało to, że nad cel trzeba było lecieć kursem po linii prostej, narażając się na ataki niemieckich myśliwców, a paliwa wystarczało „na styk”. Polscy piloci upierali się jednak, żeby mimo dużego ryzyka latać nad walczącą Warszawę, mimo że ich brytyjscy koledzy po fachu nazywali te loty „samobójczymi” lub „igraniem ze śmiercią”.

Lotnicy z Liberatora KG 890 byli jedną z najbardziej doświadczonych polskich załóg latających na tym typie samolotu. Dowódca maszyny, kapitan Zbigniew Szostak był wy-

1300

kilometrów dzieli w linii prostej Brindisi na południu Włoch i Warszawę. Loty były bardzo niebezpieczne.

kształconym przed wojną pilotem cywilnym, który we wrześniu 1939 r. przesiadł się na samoloty bojowe. Szkołę dla lotników w Dęblinie skończył w 1938 r. z pierwszą lokatą. Wśród innych pilotów wyróżniał się wyjątkową precyzją pilotażu. Liberator był jego ulubioną maszyną. Opanował ją do tego stopnia, że nie potrzebował 1,8 kilometra pasa startowego (taka odległość była podana w instrukcji), by podnieść z ziemi tego 20-metrowego kolosa. Kapitan Szostak zaczynał rozpędzać samolot już w zakręcie, jeszcze na drodze kołowania. Aż do pechowego 15 sierpnia Szostak wykonał aż 115 lotów bojowych, co dawało mu drugą lokatę wśród polskich pilotów bombowych latających podczas drugiej wojny światowej. Dla niego było oczywiste, że należy latać nad stolicę. Był warszawiakiem. Zgłosił się na ochotnika.

Również kapitan Stanisław Daniel, nawigator został

przeniesiony do 1586. speceskadry na własną prośbę. Przed wojną był instruktorem i dowódcą eskadry szkolnej w Szkole Orłąt w Dęblinie. Od 1940 r. latał na bombowcach. Gdy usłyszał, że część lotników chce latać nad Warszawę, poprosił o przeniesienie. Gdy zginął, miał 34 lata.

Obok kapitana Szostaka na fotelu drugiego pilota siedział plutonowy Józef Bieliński, który w momencie wybuchu wojny miał 17 lat. Przez trzy lata walk powietrznych nabrał doświadczenia. Od 1941 do 1944 r. latał w różnych jednostkach. Również on zgłosił się na ochotnika, by latać nad Warszawę.

Tak samo było w przypadku pozostałych trzech plutonowych: radiotelegrafisty, 29-letniego Józefa Witka, najmłodszego, 21-letniego bombardiera Tadeusza Dubowskiego i 28-letniego strzelca Stanisława Malczyka. Wszyscy zgłosili się dobrowolnie, sami poprosili o

przydzielenie do 1586. eskadry.

Wyjątkiem jest pokładowy mechanik, plutonowy Wincenty Rutkowski. Jego droga była inna niż pozostałych. Rutkowski był w jednostce już od 1943 r., gdzie służył jako mechanik naziemny, gdy eskadra operowała z lotnisk Afryki Północnej. Jednak gdy usłyszał, że samoloty będą latały nad Polskę, domagał się przydzielenia do personelu latającego. Odbył zaledwie kilka lotów bojowych.

Cała siódemka zginęła w chwilę po opuszczeniu płonącego samolotu. Nie było wielu świadków, którzy widzieli spadający samolot. Niektórzy mieszkańcy Bochni, Dołuszy, Małego Wiśnicza, Kopalni, Pogwizdowa i Nieszkowic pobudzili się słysząc ryk silników i szcęk karabinów maszynowych i działek. Część z nich twierdzi, że widzieli wyskakujące z płonącego Liberatora postaci. Jeden z nich uważał, że zauważył jeden otwierający się

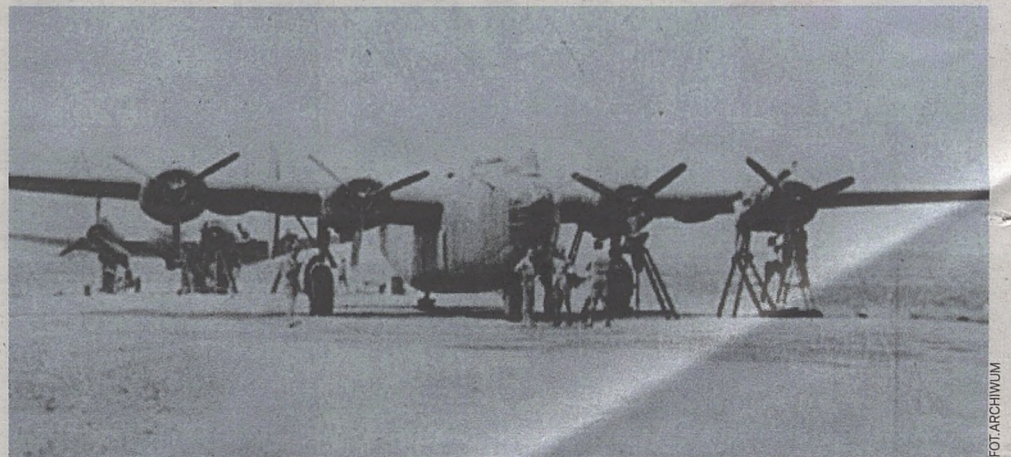
spadochron. Według jego relacji opadającego lotnika, którym miał być Wincenty Rutkowski, ostrzelał niemiecki myśliwiec. Jest to jednak głos odosobniony, a wersja mało prawdopodobna m.in. przez panującą ciemność i niską wysokość. Trudno wythumaczyć też fakt, że pozostałym sześciu członkom załogi spadochrony nie zdążyły się otworzyć.

Niemcy nie od razu pospieszyli obejrzeć efekty nocnej walki. Niemiecki pilot Junkersa, Gustav Fransi był pewien, że nikt nie przeżył – Liberator był zbyt nisko, by ktokolwiek mógł przeżyć.

Podporucznik Fransi był doświadczonym pilotem. Służył w 100. pułku nocnych myśliwców od prawie roku. Zestrzelenie polskiego Liberatora było jego 34. zwycięstwem powietrznym w nocy. Podczas tego samego lotu zestrzelili jeszcze dwa inne samoloty, za co otrzymał awans. Do końca wojny uzbierał 56 zestrzeleń. Jak na nocnego myśliwca to świetny wynik, jednak dzienni myśliwcy osiągnęli dużo lepsze rezultaty – najlepszy niemiecki pilot, Erich Hartmann w maju 1945 r. miał na koncie 352 zestrzelenia.

Walka między Fransi a załogą kpt. Szostaka była nierówna. Liberator był prawie nieuzbrojony, a Niemiec podleciał do niego od dołu, tak że żaden z Polaków go nie widział. Spód był słabym punktem niemal wszystkich bombowców podczas II wojny. Był to obszar niechroniony ogniem z żadnego karabinu maszynowego, których w pełni uzbrojony Liberator miał 10. Na pokładzie KG 890 był tylko jeden strzelec, co oznacza, że jedyną obroną Polaków był podwójny karabin Browninga. Kapitan Szostak i jego załoga, lecąc samodzielnie niemal nieuzbrojonym samolotem, nie mieli wielkich szans w starciu z Ju-88, który mimo że wcześniej używany jako bombowiec był bardzo szybki i mniejszy niż ciężki Liberator.

Drugim słabym punktem Liberatorów była podatność na pożary. W przypadku KG 890, niestety, się to potwierdziło.



Jedno z niewielu zachowanych zdjęć Liberatora KG 890 kapitana Szostaka na lotnisku w Brindisi

FOTOREPORTAŻ

Wdzięczne i charakterne

► Tegoroczne Dni Gminy Rzezawa minęły pod znakiem deszczu... i czterech kopyt

Przez dwa dni plac przy Domu Ludowym w Buczkowie rozbrzmiewał wesołą muzyką i salwami śmiechu. Organizatorzy Dni Gminy Rzezawa zadbali o to, by mimo przesładujących gości burzowych chmur, dopisywał im dobry humor. Do zabawy tanecznej pod gołym niebem zachęcały zaproszone zespoły – z Feta Bandi Baciarami na czele. Prawdziwy aplauz wzbudziły też konkurencje w ramach Turnieju Sołectw o Puchar Wójta Gminy Rzezawa. Zawodnicy ze zgłoszonych zespołów musieli sprawdzić się w nad wyraz wymyślnych dyscyplinach, jak slalom z jajkiem na łyżeczce, bieg na czas we własnych gumofilcach czy rzut ziemniakiem do... wiadra z wodą. Miłośników koni skusiły natomiast pokazy w pobliskiej stadninie. (kor)



Rok temu w tekście „Komboj z ogromną pasją” opisywaliśmy Ryszarda Szpara, który otworzył stadninę koni „Wiśnicz” w Dąbrówce. Zaczął kilka lat temu od zupełnego zera – najpierw skupowanie nieużytków od okolicznych rolników, później sprowadzenie koni. Dziś stadnina prezentuje się świetnie, a swoją pasją Szpar zaraża coraz więcej osób



W ramach Dni Gminy Rzezawa w SK Wiśnicz zorganizowano pokaz koni i bryczek. Wystartowały zespoły powozowe między innymi z Jodłówki czy Krzczowa. Sędziowie oceniali szczegółowo wszystkie walory konnych piękności, nie omieszkałając zaglądać pod kopyta



- Nie ma drugiego takiego zwierzęcia, które porusza się jak koń arabski. Niemal nie dotykając ziemi - zachwyca się Ryszard Szpar



Coraz mniej rolników decyduje się na hodowlę zwierząt. Jednak – jak z radością zauważa Ryszard Szpar – w Dąbrówce do łask wróciły konie



Hubercik dopingował tate, który powoził jednym z zaprzęgów



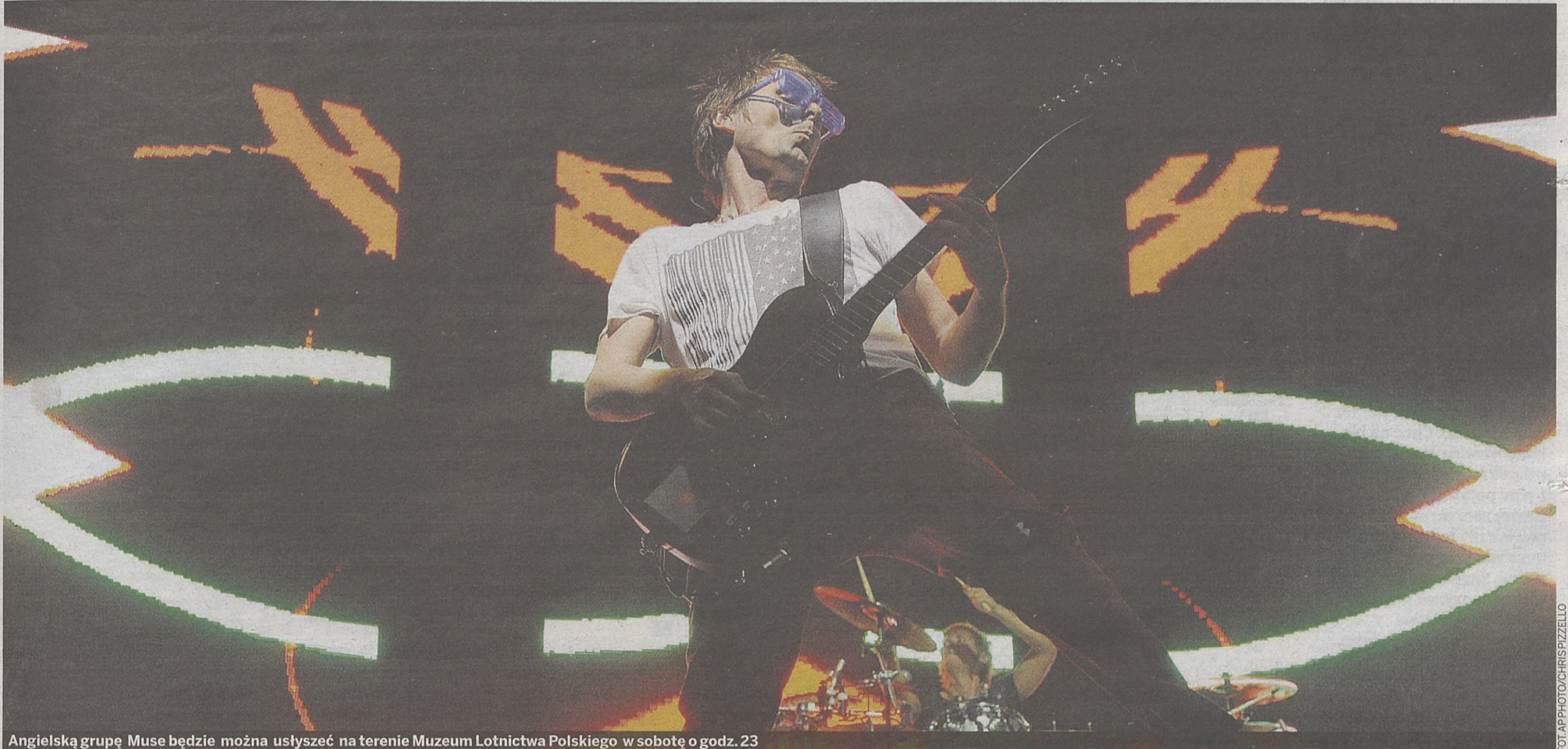
Spokojna Tykwa i niesforny Kuba – kucyki, które na widowni wzbudziły gromkie brawa. Publiczności spodobały się szczególnie oryginalne „ósemki” Kuby, którymi okrążał tor wraz z prezydentem

KRAKÓW ZAPRASZA

GWIAZDY W CZYŻYNACH

Coke Live Music Festival

► O najciekawszych koncertach, jakie czekają nas w trakcie wielkiego plenerowego party na terenie Muzeum Lotnictwa Polskiego w Krakowie – pisze **Joanna Weryńska**



Angielską grupę Muse będzie można usłyszeć na terenie Muzeum Lotnictwa Polskiego w sobotę o godz. 23

FOT. AP PHOTO/CHRIS PIZZELLO

W Krakowie rozpoczyna się dziś Coke Live Music Festival. To jedna z najbardziej oczekiwanych pod Wawelem letnich imprez muzycznych. Nic dziwnego. W czasie dwudniowego party na terenie Muzeum Lotnictwa Polskiego w Czyżynach wystąpi około trzydziestu artystów z Polski i z zagranicy.

Niekwestionowaną gwiazdą wśród nich będzie angielska grupa Muse. Zespół założony w 1994 roku przez trójkę znudzonych nastolatków z prowincjonalnego miasteczka w hrabstwie

Devon jest obecnie jedną z najpopularniejszych kapel rockowych na świecie. Grupa zdobyła sławę po wydaniu drugiej płyty „Origin of Symmetry” w 2001 roku. Na popularność tego krążka złożyły się zarówno kompozycje nawiązujące do rocka, elektroniki i muzyki klasycznej, jak i nietypowa instrumentalizacja (używanie organów kościelnych) oraz oryginalny styl śpiewu lidera Matthew Bellamy’ego. Muse budzi kontrowersje. Dla jednych jest muzycznym objawieniem, innych drażni. Przeciwnicy zarzucają zespołowi pompatość. Irytują ich też wysokie partie wokalne Bellamy’ego. Jedno

jest pewne – ta grupa budzi emocje. Nie da się przejść obok niej obojętnie, zwłaszcza podczas występów na żywo.

Swoją imponującą oprawą wizualną przypominają one zazwyczaj muzyczne spektakle. Przekonać się o tym będzie można w sobotę o godz. 23. W Krakowie muzycy promować będą nowy album „The Resistance”, który popularnością przebił wcześniejsze płyty, już w pierwszym tygodniu sprzedając się w nakładzie 148 tysięcy egzemplarzy.

A dziś o godz. 23 spodziewać się możemy nie mniej spektakularnego show w wykonaniu du-

Na festiwalu wystąpi około trzydziestu artystów z całego świata

etu The Chemical Brothers. Tego zespołu przedstawiać bliżej nie trzeba fanom muzyki tanecznej. W połowie lat 90. muzycy podbili parkiety dzięki eksperymentalnemu połączeniu ciężkich brzmień muzyki gitarowej i klubowych rytmów. Skoro już o muzyce gitarowej mowa, jej

spora dawkę będziemy mogli usłyszeć dziś o godz. 21 w wykonaniu zespołu 30 Seconds To Mars. Ten koncert będzie nie lada gratką zarówno dla fanów rocka alternatywnego, jak i wielbicieli kina.

Podczas Coke Live Music Festivalu wystąpią też polscy artyści, m.in. Muchy, Sofa, Mosquito, DonGuralEsko oraz zwycięzca Coke Live Fresh Noise – zespół Irena.

Na koniec garść informacji praktycznych. Jedyna brama wstępu na festiwal znajduje się od strony ul. Bora-Komorowskiego. Otwarta zostanie dziś o godz. 16. Tuż za nią będzie

można kupić jeszcze wejściówki na festiwal. Mamy do wyboru trzy opcje. Bilet na jeden dzień w cenie 115 zł, karnet na dwa dni za 200 zł lub karnet dwudniowy z polem namiotowym za 220 zł. Bilet wymieniamy od razu na opaski festiwalowe. Uwaga! Nie należy ich zdejmować w trakcie kolejnych dni imprezy, bo wtedy bilet traci swoją wartość.

● PIĄTEK – SOBOTA 20–21.08
Muzeum Lotnictwa Polskiego
Godz. 17.30 – początek (pt., sb.)
Bilety – 115 zł (karnet jednodniowy), 200 zł (karnet dwudniowy), 220 zł (karnet dwudniowy z polem namiotowym)

Występy tych zespołów zdecydowanie warto obejrzeć!

Przebojowe N.E.R.D.

Grupę założyli przed dziesięciu laty dwaj superproducenti muzyczni, Pharrell Williams i Chad Hugo. To właśnie oni są odpowiedzialni za nagranie przebojów dla takich artystów, jak Justin Timberlake czy Beyoncé. Panowie stawiają na nieskrępowaną zabawę dźwiękami.

Gdy w hiphopie i r'n'b osiągnęli już wszystko, postanowili nadać swoim działaniom drażliwości. Zajęli się rockiem, mieszając go z dźwiękami funkowymi oraz rapem.

● PIĄTEK 20.08

Godz. 19. Main Stage, scena główna



N.E.R.D.

FOT. AP PHOTO/ERIK S. LESSER

30 Seconds To Mars

Liderem tej formacji jest charyzmatyczny Jared Leto znany m.in. z roli w kontrowersyjnym filmie „American Psycho”.

Ten aktor, model, wokalista i gitarzysta dwukrotnie został uznany przez magazyn „People” za jednego z 50 najpiękniejszych ludzi świata. Również w zespole dużą rolę przykłada się do warstwy wizualnej. Zrealizowane z epickim rozmachem wysokobudżetowe teledyski tej formacji są prawdziwym ewenementem.

● PIĄTEK 20.08

Godz. 21. Main Stage, scena główna



30 Seconds to Mars

FOT. AP PHOTO/KEV STONE/ENNIOLANZA

The Chemical Brothers

Ten angielski duet stworzył wiele klubowych hymnów. Przede wszystkim jednak słynie ze świetnych występów na żywo.

Muzycy nazywani są „artystami scenicznymi”. Ich koncerty okraszone są bowiem paletą świetlnych barw ze stroboskopów i laserów. W czerwcu ukazał się nowy album duetu pt. „Further”. Do każdego utworu nagrany został efektowny teledysk. Na terenie Muzeum Lotnictwa Polskiego czeka nas więc wielkie widowisko. (wer)

● PIĄTEK 20.08

Godz. 23. Main Stage, scena główna



The Chemical Brothers

FOT. ARCHIWUM

SPORT LOKALNY

Piłka nożna

Orzeł kiepsko wystartował

► O celach drużyny na razie nikt nie mówi



Piłkarze Orła Dębno rozpoczęli zmagania w nowym sezonie piątej ligi od wysokiej porażki

Andrzej Mizera

Spokój panuje w zespole Orła Dębno w nowym sezonie piątej ligi. Cele drużyny wyznaczają najbliższe spotkania. A w obecnym sezonie piątej ligi nie są bez znaczenia. Po ich zakończeniu istniejąca kilka lat twórczość piąta liga odejdzie w zapomnienie. Występujące w nim zespoły w zależności od zajętego miejsca znajdują się w jednej z dwóch grup czwartej ligi, lub okręgówce. W wyższej znajdują się drużyny, które uplasują się w pierwszej piątce lub ósemce. Pozostałe będą grać niżej. O tym, w jakim miejscu znajdzie się Orzeł, jego opiekun na razie nie chce rozprawić. – Wszystko wyjaśni najbliższe spotkania.

Pokażą na co stać zespół. W składzie, jakim dysponuję, walka o czołówkę będzie ciężka. Nikt nam nie stawia, takiego zadania – mówi opiekun Orła – Marek Przeklasa.

Reorganizacji rozgrywek budzi u Marka Przeklasy mieszane uczucia. – Wracamy do stanu, który obowiązywał jeszcze kilka lat temu. Nie mam wyrobionego zdania na ten temat. Brakuje nam stabilizacji. Nowa czwarta liga to mniejsze wydatki dla klubów. W piątej lidze nie należą do małych. W tym sezonie na przykład czeka nas daleki wyjazd do Biały Tatrzańskiej – mówi trener.

W Dębnie przed startem rozgrywek więcej było ubytków niż nowych graczy. Z zespołem pożegnał się Jakub Ogar, który teraz zamieszkał

w Nowym Sączu. Ma grać w Helenie Nowy Sącz.

Nie ma też kontuzjowanych Pawła Płanety i Mariusza Króla.

– Obaj są na razie kontuzjowani – informuje trener.

Z piłką postanowił się pożegnać Piotr Piotrowski. Wzmocnień za bardzo nie widać. A jako statystyczne – jak na razie – uzupełnienie kadry, należy potraktować wzmocnienie treningów przez Mateusza Gurgula.

– Ze względu na kontuzję nie ćwiczył pół roku. Zobaczymy, jak szybko dojdzie do pełnej sprawności – uważa Przeklasa.

W piątoliżowym debiucie Orzeł zmierzył się z Heleną Nowy Sącz i przegrał wysoko 0:4. W kolejnych meczach powinno być jednak lepiej.

Piłka nożna

Trampkarze też już zaczęli grać

BOCHNIA. Młodzi piłkarze MOSiR-u Bochnia zakończyli przygotowania do nowego sezonu. Jednym z jego elementów był obóz dochodzeniowy, zorganizowany dla trampkarzy starszych i młodszych, który odbył się na obiektach klubowych.

W czasie zajęć zawodnicy ćwiczyli pod okiem trenerów Marcina Leśniaka i Janusza Piątka podstawowe elementy techniki gry w piłkę nożną. Dodatkowo korzystali z basenu i sali judo. W trakcie zgrupowania rozegrali sparingi z Uszwią (7:1 starsi, 11:0 młodszy) i Nadwiślanką Nowe Brzesko (3:7 starsi i 6:0 młodszy).

Po tym ostatnim teście zawodnicy pojechali do Kielc na mecz Ekstraklasy Korona – Zagłębie. Wyjazd dla wielu młodych piłkarzy był dużym wydarzeniem. – Po obozie zawodnicy trenują nad formą, a my mamy nadzieję, że wysiłek włożony podczas treningów przez naszych młodych piłkarzy będzie owocował w przyszłości – mówi trener Piątek. (anmi)

Pływanie

Promocyjne wakacje

BOCHNIA. Do 29 sierpnia potrwać akcje promocyjne na bocheńskiej krytej pływalni.

Pierwsza z nich to „Pływacka sobota”. To wejścia bez limitu czasowego w dwie ostatnie wakacyjne soboty. Promocja nie dotyczy posiadaczy karnetów, ale może być łączona z kolejną o nazwie „W samo południe”. W ramach tej akcji do końca wakacji wszystkie ceny obniżone zostały o połowę. W tym celu wystarczy wejść na basen w godz. od 12.00 do 12.30.

Trzecia propozycja to „Basen na MAX” wystarczy kupić lub doładować karnet na basen za minimum 90 zł. Dzięki temu gratis otrzymuje się kupon na zestaw obiadowy w Bistro MAX. Akcja potrwa do wyczerpania kuponów. (anmi)

Mamy puchar!

► Z **Robertem Holdą**, dyrektorem Pływalni w Bochni im. Jana Kota, rozmawia **Andrzej Mizera**

Ponownie dojdzie w Bochni do wielkiego wydarzenia sportowego. W październiku kibice będą mogli emocjonować się drugą edycją Grand Prix?

Cieszymy się, że po raz drugi mistrzowie świata, Europy i Polski przyjadą do Bochni. Na pozytywną decyzję Polskiego Związku Pływackiego nie musieliśmy długo czekać. Profesjonalna organizacja poprzedniej edycji GP, łatwy dojazd, świetna baza noclegowa, jedna z najlepszych w Polsce internetowych transmisji live były naszymi atutami. One przesądziły, że 23-24 października Puchar Polski ponownie zawita do Bochni

Czy kibice mogą spodziewać się wielkich gwiazd, jak to było przed rokiem, kiedy do Bochni przyjechała Otylia Jędrzejczak?

W ubiegłym roku wystartowało w Bochni ponad 300 zawodników z całej Polski, padły cztery rekordy Polski seniorów. Wiele osób pobiło swoje rekordy życiowe i zaraz po zawodach zapowiadało powrót do Bochni. Mamy nadzieję, że tym razem nie zabraknie Pawła Korzeniowskiego, bowiem nowy cykl pucharowy rozpoczyna się właśnie u nas.

Co nowego czeka na uczestników i kibiców podczas zbliżającej się edycji Pucharu Polski?

Organizacyjnie wiele spraw mamy już przetestowanych. Do zeszłorocznej transmisji live na stronie



www.puchar.bochnia.pl i na telewizorach LCD na basenie chcemy dołożyć transmisję na dużym telebimie na bocheńskim Rynku. Ponadto usprawniamy łącza internetowe, docieplamy obiekt.

Jakie korzyści przyniosła organizacja ubiegłorocznego pucharu bocheńskiej pływalni?

Cztery rekordy Polski, które wówczas padły, odbiły się szerokim echem. Podobnie było z przeprowadzoną relacją live w internecie. To, co udało się zrobić w Bochni dzięki lokalnym firmom Igloonet, Loster i Music Cook, zrobiło spore wrażenie na zawodnikach, trenerach i działaczach. Przypomnę, że na bieżąco pokazywałem obraz z czterech kamer w tym jednej podwodnej to bez pomocy stacji telewizyjnej! Ponadto wspólnie z PZP zorganizowaliśmy szkolenie młodszych kadry narodowej splashballa (odmiana piłki wodnej), a w planach są kolejne zgrupowania, co nas ogromnie cieszy.

Spotkanie z kilkoma podtekstami w Nowym Wiśniczu

Mróz ponownie na boisku Szreniawy

REGION. W najbliższy weekend czekają na kibiców kolejne piłkarskie emocje.

Największe w Brzesku. Na stadion Okocimskiego przyjeżdża zespół spadkowicza Wisły Płock (więcej o tym spotkaniu w jutrzejszej gazecie). Emocji jednak nie zabraknie w pozostałych ligach.

W trzeciej kolejce trzeciej ligi zespół Szreniawy Nowy Wiśnicz zmierzy się z Górnikiem Wieliczka. Z pewnością bardzo prestiżowo ten pojedynek będzie chciał potraktować obecny opiekun zespołu z Wieliczki – Jacek Mróz.

W przeszłości pracował w Szreniawie, ale nie zaliczył tego epizodu do udanych. W zespole z Nowego Wiśnicza w składzie są gracze, którzy też grali w Wieliczce. Jednym z nich jest Michał Suchan. Podtekstów nie brakuje. Oby tyle samo było emocji. Zespoły w środę rozgrywały swoje spotkania.

W czwartej lidze pierwszy raz w tej rundzie przed własną publicznością zaprezentuje się BKS Bochnia. Zmierzy się z beniaminkiem – Lotnikami Kryspinów. Drużyna celuje w trzy punkty. (anmi)



Piłkarze Okocimskiego Brzesko czeka w sobotę mecz z Wisłą Płock

Kalendarzyk kibica

Piłka nożna,

II liga: Okocimski Brzesko – Wisła Płock (s. 17)

III liga: Szreniawa Nowy Wiśnicz – Górnik Wieliczka (s. 17)

IV liga: BKS Bochnia – Lotnik Kryspinów (s. 17)

Klasa okręgowa:

Piast Łapanów – Wisła Szczucin (s. 17) – mecz w Gdowie, Pagen Gnojnik – Dąbrowia (n. 17), Unia Niedomice – Jadowniczanka Jadownik (n. 17), Wisła Grobla – Radłovia (n. 17), Iskra Łęki – Rylovnia (n. 17), Drwinka Drwinia – Ciężkowianka (n. 17. 30)

A klasa Bochnia:

Promień Mikłuszowice – Błękitni Krzczów (g. 17), Raba Niedary – Czarni Kobyle (g. 17), Naprzód Sobolów – Ostrowianka (g. 14), Tarnavia Tarnawa – Beskid Żegocina (g. 17), Błyskawica Proszówki – Ceramika Muchówka (g. 17), Raba Książnice – Żubr Gawłówek (g. 17), Borek – Macierz Lipnica Murowana (g. 14) wszystkie mecze w niedzielę

A klasa Brzesko

Sokół Borzęcin Górny – Temida Złota (s. 17), Dunajec Mikołajowice – Olimpia Kąty (n. 17.30), Kłos Łysa Góra – Korona Niedzieliska (s. 16), Uszew – Victoria Porąbka Uszewska (n. 17), Victoria Bielcza – Strażak Mokrzyńska (n. 17), Pogórze Gwoździec – Andaluzja Rudy Rysie (n. 17) Olimpia Bucze – Iwa Iwkowa (s. 17.30) Sokół Maszkienice – Spółdzielca Grabno – mecz przełożony na 8 września,

Wakacje z MOSiR-em

Piłka siatkowa
Do 27 sierpnia w sali sportowej MOSiR-u Bochnia odbywają się zajęcia przy ul. Parkowej 3 w poniedziałki, środy i piątki w godz. 16-17.30.

Judo

Do 27 sierpnia w sali judo przy ul. Wojska Polskiego 1 są zajęcia „Judo na wesoło”. W ich trakcie przewidziana jest m.in. nauka miękkiego padania. Propozycja jest dla uczniów z szkół podstawowych. (anmi)

TO I OWO

Kartka
z kalendarza

Sierpień 2005 r.

W Lipnicy Murowanej przyjęto nowy herb. Poprzedni zakwestionowali heraldycy, zwracając uwagę na niewłaściwą kolorystykę występującą w symbolach gminy.

Ten przyjęty w 2005 roku przedstawia w polu błękitnym wkorzoną lipę złotą, przesyłą w pas od prawej mieczem o ostrzu srebrnym i rękojeści złotej. Zdaniem heraldyków herb nawiązuje do przeszłości. Wizerunek lipy przesyłanej mieczem (od prawej) widnieje na tarczach i kartuszach herbowych umieszczonych na XIX- i XX-wiecznych postumentach pomników i figur. Motyw lipy i królewskiego (Łokietkowego) miecza (Szczerbca) występuje także w legendzie o początkach miasta i herbu Lipnicy. Błękit jest kolorem Matki Bożej (kultu maryjnego), nieba i wiary. Złoto (żółcień) symbolizuje boski majestat, a także króla – jako Pomazańca Bożego, objawienie Ducha Świętego oraz szlachetność. Srebro (biel) to symbol czystości, uczciwości, pokoju i wody. (maw)

W deszczu...

► Święto plonów w gminie Gnojnik



Podczas imprezy piękne wieńce dożynkowe zostały zaprezentowane na scenie ustawionej na placu obok szkoły

GNOJNIK. „Zboża z pól sprzątnięte, tradycja więc każe, by to godnie uczcili wszyscy gospodarze...”. Takie motto towarzyszyło tegorocznym obchodom gminnych dożynek, które odbyły się w Biesiadkach.

Uroczystości rozpoczęła msza święta, którą celebrował ksiądz Kazimierz Śroka, miejscowy proboszcz. Po nabożeństwie – przy dźwiękach orkie-

stry dętej z Gnojnika – barwny korowód wieńców dożynkowych przeszedł na plac obok szkoły podstawowej, gdzie odbyła się część oficjalna. Wśród zaproszonych gości byli m.in. wójtowie ościennych gmin, władze starostwa powiatowego oraz parlamentarzyści.

Starostowie dożynek wręczyli gospodarzowi gminy Gnojnik tradycyjny bochen

chleba, upieczony z tegorocznych zbiorów.

Dożynki, to nie tylko świętowanie zbiorów, ale także konkurs i rywalizacja o laury za wykonanie wieńca dożynkowego. Do konkursu stanęły wszystkie sołectwa z gminy Gnojnik.

Zgodnie z tradycją każdy wieńiec, zanim został zaprezentowany na scenie, był „ośpiewany” przez poszczególne grupy.

Po wnikliwej ocenie komisja konkursowa postanowiła przyznać pierwsze miejsce wieńcowi wykonanemu przez gospodarzy z Uszwi.

Warto dodać, że Uszwianie w ubiegłym roku zdobyli pierwsze miejsce podczas dożynek województwa małopolskiego, jakie odbyły się w Sękowej.

Tegoroczne obchody święta plonów stały się również okazją do zaprezentowania programu, który przygotowała i przedstawiła grupa ze stowarzyszenia „Na Śliwkowym Szlaku”.

Święto plonów zakończyła zabawa taneczna w miejscowym domu ludowym. (MB)



Zawody strażaków z Borzęcina

OSP Borzęcin Górny była najlepsza podczas gminnych zawodów sportowo-pożarniczych, jakie rozegrano w Łękach koło Borzęcina. Na stadionie klubu sportowego Iskra spotkało się sześć zespołów seniorów oraz trzy w kategorii młodzików. Drużyny rywalizowały w sztafecie pożarniczej z przeszkodami oraz w ćwiczeniach bojowych. W kategorii seniorów drugą lokatę wywalczyła OSP Borzęcin Dolny, kolejną OSP Przyborów. W kategorii młodzików pierwsza OSP Przyborów, wyprzedzając młodzików z OSP Borzęcin Górny. W zawodach wzięła udział także drużyna żeńska z Przyborowa, która w swojej kategorii zajęła pierwsze miejsce. (maw)

Weekend w kinie Regis

KOBIETA NA MARSIE,
MĘCZYŻNA NA WENUS

Francja, 95 min.
Reż. Pascale Pouzadoux.
Wyk. Sophie Marceau,
Dany Boon, Juliette Arnaud,
Roland Giraud.
Seanse:
mała sala, godz. 19.30
Film od 15 lat.

JAK UKRAŚĆ KSIĘZYC – 3D

USA, 95 min.
Reż. Chris Renaud, Pierre Coffin.
Wyk. polski dubbing.
Seanse: duża sala 20-25.08:
godz. 13, 15, 17, 19,
27.08-1.09: godz. 14, 16, 18,
3.09-8.09:
godz. 14.30. Rezerwacje tel.
14 61169 35 w. 27. (maw)

Zatrzymane w kadrze



Jerzy Kwadrans z Czchowa był najlepszy podczas V Zawodów Wędkarskich o Puchar Wójta Gminy Lipnica Murowana na łowisku w Jurkowie. Zwycięzca zawodów w wyznaczonym czasie złowil ponad cztery kilogramy ryb. Wszyscy uczestnicy – prawie pięćdziesiąt. W zawodach wzięło udział 31 zawodników z Koła PZW Bochnia Miasto oraz zaproszonych kół z sąsiednich powiatów. Dekoracji zwycięzców dokonał wójt Tadeusz Klimek, który pogratulował uczestnikom wytrwałości i osiągniętych wyników. (maw)

Piknik w Siedlcu, Święto Grzyba w Borzęcinie

● PIKNIK W SIEDLCU

XII Biesiadę Agroturystyczną w Artystycznej Dolinie, zaplanowano na niedzielę. Podczas imprezy swój dorobek przedstawia twórcy ludowi i rzemieślnicy. Bogatą ofertę zaprezentują również właściciele gospodarstw agroturystycznych, pszczelarskich i ogrodniczych. Najistotniejszym punktem programu będzie konkurs na „Najsmaczniejsze potrawy z kaszą” połączony z degustacją potraw regionalnych. Zwycięzcy otrzymają pamiątkowe dyplomy oraz nagrody rzeczowe i finansowe. Do rywalizacji przystąpią

reprezentacje gmin powiatu bocheńskiego: koła gospodyń wiejskich, stowarzyszenia, szkoły i właściciele gospodarstw agroturystycznych. Imprezie towarzyszy blok artystyczny. Na scenie zaprezentują się „gminne talenty”, Kapela Siedlecka i Zespół Folklorystyczny z Leonforte (Włochy – Sycylia). Rozpoczęcie imprezy – godzina 16. Wstęp wolny.

● ŚWIĘTO W BORZĘCINIE

Borzęckie Święta Grzyba odbędzie się w najbliższy weekend na stadionie sportowym w Borzęcinie-Borku.

W tym roku organizatorzy przygotowali wiele atrakcji. Gwiazdą wieczoru będzie w sobotę Andrzej Piasek. W niedzielę wystąpi natomiast Stachurski. Wcześniej zaprezentuje się zespół i kapela góralska Harnasie spod Zakopanego, a z biesiadą piwną znakomity zespół Tyrolia Band. Dla wszystkich organizatorzy szykują zabawy oraz wesołe miasteczko z Czech. Nie zabraknie też konkursów na potrawę z grzybów oraz na największy kosz grzybów. Znakomite jedzenie przygotowują także gospodynie z Borzęcina. (maw)

Czy wiecie, że...

Pomagają rodzicom i dzieciom

Małopolskie Stowarzyszenie na rzecz Dziecka i Rodziny powstało na terenie Bochni. Założycielami stowarzyszenia są osoby, które w dużej mierze związane są z Domem Dziecka oraz Ośrodkiem Interwencji Kryzysowej. Celem tej grupy jest pomoc rodzinom dysfunkcyjnym a przede wszystkim dzieciom, które z tych rodzin pochodzą. Powstała, by tworzyć projekty i programy, które mają

służyć rozpowszechnianiu psychoedukacji, promocji zdrowia, przeciwdziałaniu przemocy oraz wykluczeniu społecznemu. Stowarzyszenie przy współpracy Ośrodka Interwencji Kryzysowej w Bochni 10 września chce zorganizować imprezę „Motyl – niech nuda odleci w niepamięć”. Jest ona kierowana do uczniów szkół podstawowych z klas 2-4 oraz ich rodziców. Celem tego przedsięwzięcia ma być pokazanie różnych

form spędzania wolnego czasu rodziców z dziećmi oraz zwrócenie uwagi na destrukcyjny wpływ nudy na życie dziecka. Członkowie stowarzyszenia chcą pokazać, jak nieoceniona jest wspólna zabawa z dzieckiem, która zbliża, wzmacnia więzi, pozwala rodzicom lepiej poznać i zrozumieć świat dziecka. W planie imprezy przewidziane są atrakcje rozrywkowo-kulturalne. Wstęp wolny. (maw)



Było na co popatrzeć. Kilkudziesięciu uczestników rowerowego maratonu Lwów-Kraków przejechało w niedzielne popołudnie przez centrum gminy Szczurowa. A dalej przez Ryłową Rzachową i most w Górcie. Kolarzy entuzjastycznie witali mieszkańcy gminy. – To bardzo widowiskowy sport – mówili mieszkańcy. (maw)